Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena wszędzie 20 groszy.

Rok I. | Warszawa, dnia 12 września 1926 roku. | Nr. 32.

GŁOS MONARCHISTY

Pismo tygodniowe, polityczne, społeczne i gospodarcze,

ORGAN MONARCHISTYCZNEJ ORGANIZACJI WŁOŚCIAŃSKIEJ (M.O.W.)

Prenumerata „Głosu Monarchisty" wynosi: Na kwartał w kraju z przesyłką 2 złote. — We Francji kwartalnie 10 fr. franc. — W Ameryce 2 dolary rocznie. :-: :-: Zmiany adresu 20 gr. (znaczkami pocztowymi). :-: :-:

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Monarchisty": **Warszawa, ul. Wiejska 11.** (naprzeciwko Sejmu) Filja: **Częstochowa, ulica Kilińskiego 11.** Redaktor w Warszawie przyjmuje od 10 do 2 po poł.

Konto czekowe P. K. O. № **63,673.**

Na otwarcie Kongresu.

Błogosławionaś Ty, ziemio Polska!

Od mórz Bałtyku po stepy ukraińskie, od Odry i Tatr wysokich aż do Berezyny krasą swoją zdobisz nasze życie, nieprzebranymi skarbami bogacisz Naród Polski, kłosem Twoich pól, owocem sadów karmisz miljony naszej braci.

Co roku pieszczą Cię, o ziemio polska, spracowane dłonie rolników, którzy trudem i potem swoim użyzniają Twą glebę. Górnicy polscy dobywają z Twego łona węgiel, naftę, sól i inne minerały, by zużyć je na pożytek Polski i jej obywateli.

Tyś ostoją naszego bytowania, domostwem naszem, źródłem gorącej miłości Ojczyzny.

Pomniki wielkiej przeszłości, zdobiące Twą powierzchnię, uczą nas kochać bohaterstwo wielkich przodków. Ich prochy, rozsiane na granicznych rubieżach zakreślają miedze Polski, zawsze walczącej o dobrą sprawę.

Ale najwspanialszym owocem Twoim są miljonowe masy Ludu Polskiego, synowie Twoi pod strzechą urodzeni, z zagonów wyrośli, krzepcy w sobie, jako sosny i dęby borów odwiecznych.



Poseł dr. Aleksander Ćwiakowski
Prezes M. O. W.

Zapatrzeni w słońce i gwiazdy, owiani czystym oddechem szerokich pól, włościanie polscy noszą w sobie pierwszorzędne cnoty państwowe i obywatelskie, które jeno trzeba wydobyć na światło dzienne, by zakwitły mocą i zdrowiem moralnem.

Trupi zapach niewoli wychował w naszym kraju sforę partyjników, co tylko w mrokach piwnicznych żyć umieją, nienawiścią poić pragną swych braci, a mordem i zniszczeniem karmić swe oczy.

Ciężkie położenie kraju, będące głównie wynikiem zamętu politycznego, wzbuda wśród zdrowych mas ludowych potężne prądy monarchiczne.— Gospodarze wiejscy i robotnicy najlepiej rozumieją, że bez mądrej głowy i jednolitego kierownictwa upadają zarówno warsztaty pracy, jak i państwa całe. Przeto też idea monarchiczna wyrasta dziś korzeniami ze wsi polskiej — z czarnej, jak matka ziemia, doli ludu włościańskiego, który bardziej, niż inne warstwy, zachował jasny pogląd na sprawy państwowe i własne potrzeby.

Monarchistyczna Organizacja Włościańska skupiła setki tysięcy rolników polskich pod hasłem Królewskim i wystąpiła do otwartej walki z nikczemnością partyjną, sejmowładztwem i złodziejstwem. Na Zjeździe delegatów dn. 11 lipca uchwalono zasady programowe i organizacyjne oraz wybrano Zarząd Główny i Radę Naczelną, toteż prace nadchodzącego Kongresu bardzo będą ułatwione. Kongres musi potwierdzić zasady programowe, uchwalić rezolucje polityczne. Przedewszystkiem jednak będzie manifestacją potężniejącego ruchu monarchicznego, pokrzepieniem dla serc uczciwych i źródłem otuchy dla bojowników świętego imienia Polski!

Witajcie, rycerze dobrej sprawy! ¡Na wasze obrady patrzy Polska cała!

M. O. W. a idea Katolicka.

Dnia 28 i 29 sierpnia obradował w Warszawie Zjazd Katolicki. Wielka manifestacja uczuć religijnych miała być żywym protestem przeciw zakusom masonerji, zmierzającej do obalenia niewzruszalnych zasad etyki katolickiej, opartej o naukę Chrystusa.

Trzydniowe uroczystości Zjazdu Katolickiego wypadły wspaniale. Dwa pochody, jeden w piątek, drugi w niedzielę, z których każdy liczył przeszło 50.000 ludzi, są najlepszem świadectwem, jak myślą i czują szerokie masy Narodu Polskiego.

Ale Zjazd Katolicki nie to miał na celu. Miał być i powinien być przypomnieniem dla wszystkich katolików, że są siły, które czyhają na nasze podstawy moralne i że z tymi wrogami trzeba stoczyć nieubłaganą walkę na śmierć i życie, walkę, w której będą zdruzgotane zakusy masońskie i wywrotowe.

„Niema władzy, jak tylko od Boga“ i „Oddajcie, co jest Boskie Bogu, a co cesarskie Cesarzowi“, — oto są dwa powiedzenia Chrystusa, które stanowią podstawę istnienia państwa chrześciańskiego.

„Niema władzy, jak tylko od Boga“, a więc wszelka władza, z innego źródła pochodząca, jest sprzeczna z zasadą Chrystusową. Tej zasadzie Chrystusa przeciwstawia się masońska zasada rewolucji francuskiej, że wszelka władza pochodzi z narodu. Władza od Boga — to władza pomazańca Bożego — Króla, — władza od „narodu“ – to oczywiście sejmowładztwo—rządy poselskie i prezydenckie. Masoni rozumieli doskonale, że z chwilą, gdy obalą zasadę władzy od Boga i gdy rządzić będą podstawieni „wybrańcy narodu“, — panowanie nad światem wpadnie w ręce związków masońskich.

Cały czas po rewolucji francuskiej to okres walki o władzę dla masonerji; w tej walce i czynniki katolickie brały niestety dość często udział w obozie wyznawców republiki.

W rezultacie upadły niektóre państwa katolickie, a przewaga polityczna przeszła do państw protestanckich, które, bądź co bądź, bliższe były materjalistycznemu duchowi masonerji.

Dopiero prześladowania religijne we Francji otworzyły nieco oczy katolikom.

Niestety było zapóźno. Groza nadchodzącej wojny światowej skupiła uwagę całej Europy i oderwała ją od wszelkich innych spraw.

Po czterech latach zmagań, w których miljony ludzi straciło życie, a olbrzymie połacie krajów Europy legły w ruinie, otworzyła się jakoby nowa era życia narodów. Zbolszewizowana Rosja, powalone trony w Niemczech i Austrji, upadek poczucia religijnego i moralności — oto żniwo wojny europejskiej. Niema w niej zwycięzców i zwyciężonych, są sami zwyciężeni. Jeden jest tylko zwycięzca — masonerja!

Zasady Kościoła Katolickiego zostały mocno podważone w wielkiej wojnie.

Lata powojenne, są okresom utrwalania wpływów masonerji. Wszystkie powstałe państwa tworzą u siebie demokracje i republiki, w olbrzymiej ich większości stosunek do Kościoła jest mniej lub więcej wyraźnie wrogi. Republiki idą wzorem masońskiej Francji.

W Polsce stosunki powojenne ułożyły się napozór lepiej. Niema otwartej walki państwa z Kościołem, owszem, nawet są pozory dobrego wzajemnego stosunku. Ale tylko pozory! W gruncie rzeczy masonerja wykonuje swój plan. Rozumiejąc, że mimo upadku moralnego, spowodowanego wojną, lud polski jest jeszcze głęboko przywiązany do Kościoła, postanowili masoni uderzyć z innej strony. Od 8 lat prowadzona jest stała akcja demoralizowania młodzieży. Akcja ta, planowo prowadzona, daje zastraszające wyniki. Po paru latach takiego przygotowania, nastąpił u nas atak drugi — atak na nierozerwalność sakramentu małżeństwa. Śluby cywilne są wysuwane przez polskich masonów, jako program na najbliższą przyszłość. Poczekajmy jeszcze trochę, a przyjdzie i trzeci okres walki, to, co się dzieje w Meksykn, zamykanie kościołów i przemiana ich na domy i instytucje publiczne.

Społeczeństwo katolickie śpi. Niejednokrotnie nawet księża bronią sejmowładztwa i masońskiej republiki. Zjazd katolicki, mimo całej swej powagi, prowadzony był słabo i nie wykazał właściwych dążeń społeczeństwa katolickiego. Powzięte rezolucje nie mówią prawie nic nowego.

Nie tego oczekiwać należało od kierowników naszego ludu.

Świadomi powagi chwili i niebezpieczeństwa, jakie grozi Polsce, my, Monarchistyczna Organizacja Włościańska, podejmujemy sztandar, którego Zjazd Katolicki nie umiał należycie wznieść. Podnosimy go, stając w obronie zasad i haseł idei katolickiej. My chłopi i robotnicy polscy, rozumiejąc, jak straszne niebezpieczeństwo grozi nam ze strony obozu antykatolickiego, stajemy do walki o ducha narodu polskiego.

Ufni w słuszność naszych zasad, zwołujemy na 8-go września do Częstochowy u stóp tronu Królowej Korony Polskiej Kongres M. O. W., który oby się stał manifestacją uczuć ludu polskiego, mimo agitacji wywrotowej, głęboko przywiązanego do wiary i własnego państwa.

Michał Czajkowski.

Kongres M.O.W. jest wielką próbą sił monarchistów polskich.

Wszyscy uczciwi ludzie jednoczą się pod sztandarem Królewskim!

Precz z rządami partyjnictwa! Niech żyje Polska! Niech żyje Król!

Z NOTATNIKA.

„Czerwony Sztandar...“

Przyglądałem się pewnego dnia wiecowi socjalistycznemu na przedmieściu Krakowa. Jeden z ostatnich mówców po obrzuceniu całym szeregiem wymysłów religji i duchowieństwa, zaintonował „Czerwony Sztandar“. Tłum śpiewał. I oto stanęła mi w wyobraźni nakreślona w starym lwowskim pamiętniku, postać autora „Czerwonego Sztandaru“, Bolesława Czerwieńskiego, który, zrozumiawszy błędne drogi socjalizmu, korzył się przed Panem w słowach poniższej modlitwy, przez siebie napisanej:

Ojcze nasz, który jesteś w niebie,
Upadamy przed Tobą w pokorze!
Tyś girlandą gwiazd opasał Siebie,
Tyś zawiesił jasne niebios morze,
Tyś kryształy wód rozwinął lśniące,
Tyś rość kazał lilijom i różom,
Tyś zapalił na niebiosach słońce,
Tyś się w blaskach kazał kąpać wzgórzom.
— — — — — — — — — —
Dusze nasze w gołębie zmień białe,
A polecą w słoneczne odblaski,
I w niebiosach zanucą Ci chwałę...

Warto, by socjaliści polscy, śpiewając „Czerwony Sztandar“, wiedzieli, że jego twórca innemi, piękniejszemi słowy do nich przemawiał, i warto, by te słowa usłyszeli... *H. Przyb.*

W jedności i Królu siła!

Od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości powstały i rozwinęły się t. zw. „różnice dzielnicowe“. Przyczyn tej choroby należy szukać w długoletnim podziale narodu między zaborców. Wychowywaliśmy się przez całe zeszłe stulecie w duchu zupełnie różnym, a narzuconym przez wrogą politykę. Mocarstwa zaborcze dążyły różnemi drogami do zabicia instynktu narodowego i do zdławienia płonącego w sercach patrjotyzmu. Prusy szły do tego celu gnębieniem od zarania młodości, katowaniem dzieci w szkołach za polską mowę i katechizm,—kolonizacją i wywłaszczeniem; Rosja — knutem kozackim, szubienicą, Sybirem i podżeganiem do nienawiści jednej warstwy ludności na drugą; Austrja wreszcie umiejętnym i w najbezecniejszy sposób wyzyskiwanym systemem udzielania „swobód“, za któremi krył się wyzysk ekonomiczny.

Mimo jednak przemożnych wysiłków duch narodu przetrwał wszystko i okazał się silniejszym ponad wrogie moce. Trzy dzielnice odcięte od siebie łańcuchem kordonów granicznych, broniły się same w sobie przeciwko zamysłom gnębicieli, zraszając niejednokrotnie ziemię ojczystą — krwią, która stała się dla świata żywym przypomnieniem zbrodni, popełnionej na narodzie. Poprzez rok 1863, 1905, 1914 przez Wrześnię, Warszawę, Łowczówek, Rokitno, Arras, Kaniów i Murman szła droga polskiego czynu—ku wolności. To był jedyny świetlany cel, który dzięki opatrzności—osiągnięto.

I oto stała się rzecz niewiarogodna.

Ci sami ludzie, którzy w niewoli marzyli o zjednoczeniu ziem polskich, po odzyskaniu wolności poczęli się nienawidzieć, obrzucać nawzajem przekleństwami, dzielić na obywateli o różnych wartościach. W Poznaniu wyśmiewano „Galicjoka z Kongresówy“, w Krakowie mieszano z błotem „Warszawistę“.

I ten zatrważający stan trwa po dziś dzień.

Zastanawiano się już niejednokrotnie, gdzie leży przyczyna zła, jednak żadne stronnictwo sejmowe, żaden z dotychczasowych rządów nie ośmielił się wskazać jego właściwej istoty.

Dziś, gdy ideja monarchiczna szybko ogarnia wszystkie trzy dzielnice, musimy sobie z tego jasno zdać sprawę, że najgłębszą przeszkodą ku naszej jedności państwowej jest brak symbolu prawdziwej opieki i władzy, brak majestatu Królewskiego, dokoła którego cały naród mógłby się zwarcie skupić. — Ani rozbestwiony polityką sejm, ani zmieniający się z miesiąca na miesiąc prezydent skupić narodu nigdy nie potrafią. Tą wielką dziejową misję może ziścić tylko—Król.

Niechaj wszyscy ci, którzy pragną prawdziwego zjednoczenia i potęgi Polski, dadzą Mu moc spełnienia tego zadania.

W jedności i Królu—siła!

Henryk Przyborowski.

WIECE i ZJAZDY.

Wiec w Pszczynie
na Górnym Śląsku.

Dnia 5 września r. b. w Pszczynie na Górnym Śląsku odbył się w sali hotelu „Pszczyńskiego“ duży wiec M.O.W. Do zebranej w liczbie kilkuset osób miejscowej inteligencji, robotników i okolicznych włościan obojga płci przemawiał p. Konstanty Maciejowski, członek Rady Naczelnej M.O.W. Mówca wygłosił dwugodzinny referat polityczny, przedstawił zebranym niebezpieczeństwo zgubnych rządów partyjnych w Polsce, bezład partyjny na Górnym Śląsku i poruszył cały szereg bolączek i ran, trapiących ludność tamtejszą. W przemówieniu programowem mówca uzasadnił potrzebę wprowadzenia silnej i dziedzicznej władzy Królewskiej w Polsce i zlikwidowania zwarjowanego podwórka partyjnego, gdyż jak partje i kliki szlacheckie zgubiły dawną Polskę i wpędziły ją do grobu, tak i dzisiaj wszystkie partje razem wzięte pchają nasz kraj do upadku, a naród do nędzy i komunizmu. Na sali byli obecni słuchacze z różnych stronnictw, i rzecz ciekawa, ani jeden wyraz protestu nie wyszedł z ust zebranych! Jest to najlepszym dowodem, że zbrodnicza polityka partyj w Polsce sprzykrzyła się już całemu narodowi.

Sejmowładztwo musi runąć, bo jest przegniłe i nikt go nie zreparuje, gdyż partje myślą tylko o sobie!

Po wygłoszeniu referatów, nasz mąż zaufania na pow. Pszczynę, p. Józef Stempor, otworzył listę członków, poczem założono Koło M.O.W.

Wiec M.O.W. w Piotrkowie. Starcie z Komunistami.

W niedzielę 5 września odbył się w Piotrkowie w sali Towarzystwa Rzemieślniczego więc Monarchistycznej Organizacji Włościjańskiej.

W przepełnionej sali wstąpili na mównicę przedstawiciele M.O.W. Stefan Gruchała, Czerwiński i Dzięciołowski. Po zagajeniu wiecu przez p. Dzięciołowskiego i objęciu przewodnictwa przez p. Czerwińskiego zabrał głos p. Gruchała, który blizko dwugodzinnem przemówieniem przedstawił rozwój wypadków przed 12 maja, zobrazował przewrót majowy i rolę marsz. Piłsudskiego, wreszcie wskazał na niepokojące objawy opanowywania życia politycznego przez członków lóż masońskich.

Jasno i stanowczo wypowiedział się mówca przeciw rządom dyktatorskim, jako takim, widząc w nich jako największą wadę niepewność i nietrwałość. Wskazał przykłady dyktatury republikańskich, w Grecji i Portugalji, oraz opłakane ich następstwa.

„Trwałość i ciągłość władzy jest podstawa bytu państwowego“ mówił p. Gruchała. A tej właśnie trwałości nie daje ani sejmowładztwo ani dyktatura I tu rozwinął program monarchiczny.

Po otwarciu dyskusji zabrał głos sekretarz Związków Klasowych i przywódca komunistów Kompiński, który po krótkiem a mocno demagogicznem przemówieniu, w czasie którego rzucono z galerji odezwy bolszewickie, wezwał zebranych do odśpiewania Czerwonego sztandaru.

Chwila zamieszania i panowie socjaliści opuścili zebranie, żegnani okrzykami p. Czerwińskiego: do widzenia wam, wojtki masońskie. P. Gruchała odparł zarzuty bolszewika, nagrodzony oklaskami sali a po nim zabrał głos p. Tokarski prof. gimn. w Piotrkowie. Pełne szczerej miłości Ojczyzny przemówienie, zakończył, on republikanin, słowami, że może kiedyś wspólną platformą naszej pracy będzie monarchja Konstytucyjna.

Zabierali potem głos pp. Czerwiński i Gruchała, który odczytał rezolucję przyjętą przy zaledwie 3 głosach przeciwnych.

W podniosłem nastroju zakończył się wiec piotrkowski będący nowem etapem pracy M.O.W. w Piotrkowie.

Wiec w Zrębicach.

W dniu 1 września r. b. w Zrębicach pow. Częstochowskiepo odbył się z okazji wielkiego odpustu św. Idziego po nabożeństwie wiec pod gołem niebem. Na wiec ten przyjechał z ramienia M.O.W. p. Konstanty Maciejowski. Tłum włościan i kobiet wysłuchał przemówienia z niezwykłą uwagą. W dyskusji lud zebrany dał mocny wyraz swemu rozgoryczeniu i oburzeniu na robotę partyjną i posłów, którzy zapomnieli dzisiaj o bolączkach swych wyborców. Rozumny i rozsądny lud wiejski rezygnuje już dzisiaj z tych rzekomych „wolności republikańskich“, które mu bokiem wyłażą, a pragnie ujrzeć na czele państwa jednego Króla dziedzicznego, któryby rządy w narodzie sprawował mądrze i sprawiedliwie. Jak będzie jeden Król, to będzie wiadomo, kogo słuchać i kto jest odpowiedzialny, a tak jak dziś jest — to narodem rządzi 555 „królików“, którzy między sobą się kłócą i kradną, a do ładu z nimi naród nigdy nie dojdzie, bo trudno jest złodzieja w takiej gromadzie znaleść! Po kilku godzinach miłej pogawędki, wiec został zakończony potężnym okrzykiem: „Niech żyje silna władza Królewska!“, „Niech żyje M.O.W.!“

Po rozebraniu przez zgromadzonych około tysiąca odezw kongresowych, --- mówca opuścił wieś Zrębice, żegnany serdecznie ciepłem słowem „Bóg zapłać“!!

Chłopi z gm. Mykanów, parafji Cykarzew za Królem.

Dnia 5 września 1926 r. w Cykarzewie gm. Mykanów, pow. Częstochowskiego odbył się wielki wiec włościański, zorganizowany przez miejscowych działaczów M. O. W. p. p. Wł. Rygało i braci Iwańczaków. Na wiecu przemawiał prof. Kachel, członek Rady Naczelnej.

Mówca w półtoragodzinnem prawie przemówieniu dowiódł zgromadzonemu tłumnie włościaństwu, że rządy republikańskie — partyjne właśnie doprowadziły chłopa polsklego do skrajnej nędzy, która się panoszy na wsi polskiej w całej pełni.

Dalej mówca, krytykując sejmowładztwo, stwierdził, że złodziejstwa jakich się dopuszczają tu i owdzie urzędnicy — tolerowane są przez partyjników.

Za rozlew krwi niewinnej żołnierza polskiego na ulicach Warszawy, również ponoszą winę — w całej pełni — stronnictwa.

Przy omówieniu spraw gospodarczych, mówca potępił rządy partyjne za to, że nakładają na wieś nadmierne ciężary podatkowe (jak podatki sejmikowe), natomiast wzamian nie dają żadnej pomocy kredytowej.

Mówca opowiedział zebranym, że M. O. W. dąży do tego, by przedewszystkiem udzielać kredytów wsi, bo ona jest ostoją największego bogactwa kraju. Dalej, że M. O. W. dąży do wytworzenia równowagi interesów wsi i miast, by ceny produktów rolnych stały w odpowiednim stosunku do cen towarów.

Dały się słyszeć szemrania wśród zgromadzonych na wielkie podatki, a w szczególności, że jest ich bardzo wiele: co trochę sołtys idzie po podatek. Po omówieniu wielu spraw drobniejszych, wiec zakończono gorącemi okrzykami: Niech żyje Król, niech niech żyje M. O. W!

Na wiecu usiłowali przeszkodzić „mądry z głupim“, ale zostali przez gospodarzy przepędzeni na cztery wiatry.

Zebranie we wsi Cyganka.

Dnia 29 sierpnia b. r. odbyła się we wsi Cyganka pow. Mińsko Mazowieckiego liczne zebranie mieszkańców okolicznych wiosek. Długie przemówienie wygłosił p. J. Pułjanowski, instruktor powiatowy M.O.W. Jego słowa o potrzebie silnej władzy Króla spotkały się z wielkiem uznaniem. Na wniosek p. Wł. Wojewódzkiego, członka Rady Naczelnej, wśród ogólnego entuzjazmu uchwalono rezolucje, w których zebrani potępili kłótnie partyj sejmowych, wyrazili swe gorące uznanie dla działaczów M.O.W. Wreszcie stwierdzili swe głębokie przekonanie, że tylko dziedziczna Monarchja uratuje kraj z dotychczasowego bezładu. Okrzykiem niech żyje Król' zakończono zebranie polityczne. Po rozchwytaniu „Głosu Monarchisty“ p. Pułjanowski wygłosił rolniczą propagandę o nawozach sztucznych.

Zebranie M. O. W. w Piotrowicach.

Dnia 20 sierpnia odbyło się zebranie M.O.W. w Piotrowicach gm. Filipowice pow. Pińczowskiego. Działacz tamtejszy, p. A. Skotnicki, omówił zasady i hasła M.O.W. oraz szereg spraw miejscowych. Po jego przemówieniu wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział obecni na zebraniu dwaj akademicy (studenci). Po kilku wyjaśnieniach, wszyscy obecni przyszli do zgodnego przekonania, że wprowadzenie Monarchji w Polsce będzie źródłem odrodzenia Kraju i jego potęgi, i przeto postanowili gorąco popierać M. O. W. i „Głos Monarchisty".

OŚLA ŁĄCZKA.

Endeckie gorzkie żale.

Nie lubimy skakać na pochyłe drzewo, to też i ze staruszką endecją staramy się prowadzić poważne dyskusje programowe z szacunkiem, należnym jej osłabionemu chodowi. Ale każda stara panna, szczególnie o tak wątpliwej przeszłości, jak endecja, lubi przypinać łatki swym bliźnim, którzy mogą poszczycić się owocami swego życia i pracy. Rozsiadła na honorowem miejscu za stołem politycznym, patrzy z wielką niechęcią na twórczy i młody ruch monarchiczny, puszcza się z nim na walkę słowną, by utrzymać przy swych wyblakłych hasłach i zbankrutowanych przywódcach resztki naiwnych owieczek. „Gazeta Poranna" z dnia 28 sierpnia b. r. umieściła wielce żałośliwą korespondencję p. t. „Monarchiści-piłsudczycy na Podlasiu". P. redaktor i poseł Sadzewicz wybrany został do Sejmu głosami włościan podlaskich, przeto piórem kolegi swego Hłaski gwałtownie broni utraconego okręgu, który szturmem zdobyli monarchiści. P. redaktor nazywa ideę monarchiczną poniekąd sympatyczną i drogą dla wielu, ale nie podobają mu się... monarchiści, szczególnie ci, co sieją agitację w jego okręgu. Obrzuca też zarzutami dwu działaczów z pow. Węgrowskiego, jako że ongiś pracowali w... Związku Ludowo-Narodowym. Jedną tylko znajduje pociechę. Oto pisze, że monarchistom na wiecu w Korytnicy „przeszkadzali Wyzwoleńcy, zbyt widocznie przywiązani do idei demokratycznej i niegodzący się z hasłami monarchistycznemi, jak również narodowemi, zdezorjentowani zupełnie słowami zachwytu dla p. Piłsudskiego". Tak to, tak! Endecy potrzebni są wyzwoleńcom i brylowcom, a ci znowu endekom.

W milczącem porozumieniu ogłupiali Naród prawi i lewi republikanie, „demokraci" ludowi i narodowi, aż przychodzi na nich koniec żałosny. Nie pomoże im wspólny front przeciw monarchistom, bo co zgniłe — w gruzy się rozleci, co zdrowe wiecznie będzie żyć!

Odrodzenie moralne posła Wrony...

W zeszłym tygodniu Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał ciekawą sprawę. Mianowicie poseł ze Stronnictwa Chłopskiego, Stanisław Wrona, oskarżył o kradzież kołder wartości 750 złotych niejaką Matyldę Kacperską, aktorkę teatralną. Na żądanie posła Wrony Kacperską aresztowano i stawiono przed sądem pod hańbiącym zarzutem złodziejstwa. Tu jednak dochodzenie sądowe wykazało rzecz wprost przeciwną.

Złodziejem czci, fałszywym oskarżycielem, opryszkiem życiowym, okazał się bowiem poseł brylowy p. St. Wrona. Udowodniono, że Wrona przyrzekł Kacperskiej ożenić się z nią, wciągnął ją do swego mieszkania, w którym razem przez parę miesięcy mieszkali, a gdy mu się Kacperska sprzykrzyła, kazał jej wynieść się precz.

Kacperska, wyprowadzając się, zabrała kołdrę, którą sama zrobiła i uważała za swoją. Ale Wronie mało było krzywd, które uczynił okłamanej przez siebie ofierze, jeszcze ją siłą swej władzy poselskiej kazał zaaresztować i oskarżył.

Sąd Okręgowy Kacperską uniewinnił, stwierdzając, że zarzuty Wrony są kłamstwem.

Wobec tego wyroku, pozwalamy sobie zapytać pana prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, czy wygotował akt oskarżenia przeciwko suwerenowi, St. Wronie za fałszywe oskarżenie o złodziejstwo, uwiedzenie i niewinne aresztowanie. Jeśli zaś pan Prokurator nie postawił opryszka życiowego posła brylowego, St. Wrony w stan oskarżenia, w takim razie prosimy o podanie numeru dekretu republikańskiego, znoszącego w Republice Polskiej ostatecznie — prawo.

Z SEJMU i RZĄDU.

Generalny Inspextor Armji.

Dnia 28 sierpnia, prezydent republiki, p. Mościcki, podpisał dekret mianujący marszałka Piłsudskiego Generalnym Inspektorem Armji; dekret ten podpisali również p. premjer Bartel i marszałek Piłsudski, jako minister wojny.

O podwyżkę dla kolejarzy.

Premjer Bartel odmówił stanowczo podwyższenia poborów kolejarzy ze względów budżetowych. Podwyższenie pensyj mogłoby być osiągnięte jedynie drogą oszczędności na innych wydatkach ministerstwa kolei.

Rozłam w stronnictwie Bryla.

Z okazji wielkiego zjazdu posłów po dyjety, odbyło się w Warszawie posiedzenie Klubu Dąbskiego i Bryla. Wobec rządu zajęli opozycyjne stanowisko. By nie wyjść z wprawy, posłowie zapełnili posiedzenie kłótniami wewnętrznemi. W rezultacie wystąpił z Klubu poseł Helman, a kilku innych też zbiera swoje manatki.

Czem zajmuje się poseł Ballin?

Enpechowcy (N. P. Ch.) stanowczo mają pecha! Przed rokiem w lokalu posła Szapiela wybuchła bomba, którą przygotował redaktor ich „Walki Ludu", za co dostał parę lat więzienia. Przed paru zaś dniami, jak donoszą pisma warszawskie, w mieszkaniu posła Ballina wykryto drukarnię komunistyczną i całą masę nielegalnych odezw, broszur i t. d. Rewizja zarządzona przez policję, dostarczyła tyle materjału, że trzeba go było odwozić samochodem ciężarowym do komisarjatu. Aresztowano 10 osób. Śledztwo prowadzi sędzia Jasiński. Pono prokurator ma wystąpić z wnioskiem o wydanie kilku posłów z N.P.Ch. sądowi.

Oto czem zajmują się nietykalni posłowie, pyskaci obrońcy bolszewji, utrzymywani za nasze pieniądze państwowe.

Z KRAJU.

Zjazd Katolicki w Warszawie.

Dnia 28, 29 i 30 sierpnia odbył się w Warszawie wielki Zjazd Katolicki z całej Polski, połączony z uroczystością powitania przywiezionych z Rzymu relikwij św. Stanisława Kostki. Zjazdowi przewodniczył Janusz ks. Radziwiłł. Odbyły się dwa olbrzymie pochody, w których wzięło udział mnóstwo delegacyj i stowarzyszeń. Powzięto uchwały za nierozerwalnością małżeństw, szkołą katolicką, przeciw rozluźnieniu obyczajów. Niestety, nie wyłoniono żadnego ciała, któreby przyjęło na swe barki walkę o wykonanie tych uchwał.

Potworne stosunki w policji warszawskiej.

„Głos Prawdy“ zamieszcza piorunujące wprost wiadomości o straszliwych stosunkach w warszawskiej policji śledczej. Przedewszystkiem „Głos Prawdy“ donosi, iż nad życiem autora tych informacyj, dziennikarza Wojnicza, czuwa żandarmerja wojskowa, a to z tego powodu, iż ze strony skompromitowanych jednostek urzędu śledczego zagrożono mu śmiercią.

Zwolniony niedawno ze służby policyjnej aspirant Bachrach przewoził w swoim czasie masowo walutę zagranicę i przemycał kokainę, przyczem używał paszportów dyplomatycznych, wydawanych mu celem umożliwienia tropienia fałszerzy pieniędzy.

Komisarz Dobiecki nie umie nawet pisać. Brał jako kierownik lotnej brygady obserwacyjnej wielkie okupy od złodziejów, brylanciarzy i „doliniarzy“.

Komisarz Szafrański, syn rosyjskiego feldfebla w Warszawie, ukończył tylko 2 klasy szkoły miejskiej. Wymuszał na kupcach żydowskich olbrzymie okupy.

Karmazyn, główny urzędnik w wydziale rozpoznawczym policji śledczej, otrzymywał za oszustwa, popełniane w albumie przestępców, olbrzymie sumy od zbrodniarzy. Machinacje jego polegały na tem, że usuwał z albumu przestępców fotografje tych, którzy okupili się wielkiemi sumami pieniędzy. Ponadto usuwał odciski palców, powiadomiony zawczasu przez łotrów i bandytów. Poszkodowanym przedstawiał album przestępców, rozumie się bez fotografji tych właśnie, którzy dawali mu wielkie łapówki, a równocześnie przez sprytne wmawianie poszkodowanym kierował śledztwo z całą świadomością na fałszywe tory.

Dziennik ujawnia jeszcze szereg kradzieży, popełnianych pod ochroną agentów urzędu. Przestępców zasadniczo nie wykrywano, gdyż w kradzieże wmieszani i zainteresowani byli komisarze policji warszawskiej.

Epidemja szkarlatyny.

Panująca obecnie w Polsce epidemja szkarlatyny dotknęła najbardziej Warszawę, gdzie dotychczas około 1.500 chorych znajduje się w szpitalach, a dalsze przyjmowanie z powodu braku miejsc jest utrudnione. Magistrat warszawski zamierza użyć niektórych szkół na szpitale oraz zorganizować specjalne stacje szczepienia. Według danych urzędowych epidemja szkarlatyny została do nas zawleczona z Rosji i Rumunji.

Z powodu panującej szkarlatyny, Minister Ośw. Publ. zarządził na wniosek Min. Spraw Wewn. odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego do dnia 15-go września r. b. we wszystkich szkołach publicznych prywatnych w całem państwie. Jedynie w szkołach początkowych wiejskich w miejscowościach, w których województwa stwierdziły, że wypadków szkarlatyny nie było, nauka może się rozpocząć wcześniej.

Amerykanin o Polsce.

Słynny prof. Kemerer na pewnem przyjęciu w Warszawie powiedział następujące słowa: „Polska jest krajem bardzo różnych i obfitych bogactw naturalnych; posiada. dzielną, pracowitą i oszczędną ludność, której większość jest przywiązana do ziemi i szanuje prawo własności. Ludność ta jest patrjotyczna i religijna i dlatego nie poddaje się wpływom krańcowej agitacji.

Prawie przez półtora wieku obcej przemocy oraz politycznych i ekonomicznych prześladowań. naród polski wykazał swą siłę przez utrzymanie swej odrębności narodowej języka i religji.

Zasoby Polski, charakter jej ludności, jej patrjotyzm i rezultaty, osiągnięte przez nią od czasu wojny, stanowią silną gwarancję jej przyszłości“.

Zawracanie głowy.

Mówiliśmy, że wszelkie gadanie i inne sztuczki republikańskie, są zawracaniem głowy, a obecnego nierządu nie zmienią. Nadużycia będą tak długo trwały, póki nie będziemy mieli silnych rządów Królewskich, gdzieby i poszanowanie prawa i strach przed karą zmuszał różnych dygnitarzy do przestrzegania porządku.

Kilkanaście dni temu zmarł w Wilnie naczelnik wydziału tamtejszej Izby Skarbowej, Aplutowicz. Ponieważ po mieście rozeszła się wieść, że został otruty, musiano zrobić dochodzenie w tej sprawie. I co się pokazało? Oto w tamtejszej Izbie Skarbowej paskudnie gospodarowano. Wykryto szereg nadużyć, które rozmaici dygnitarze starannie ukrywali. Podobno chodzi o wielkie sumy, a cała afera ma wiele wspólnego z machinacjami Banku Rolniczo-Przemysłowego.

Winni narazie przebywają na wolności, ale wobec ogólnego wzburzenia tą sprawą, zapewne znajdą się pod kluczem. Ale pieniędzy już nikt nie zwróci!

A ty, biedny chłopie, ciesz się, że masz republikę i płać podatki.

Straż Narodowa.

Dowiadujemy się, że w szeregu miejscowości przystępują do organizowania Straży Narodowej. Jest to tajna organizacja bojowa, tworzona przez endecję i ma na celu przeciwdziałanie organizacji „Strzelca“. Miłe stosuneczki!

O pożyczkę zagraniczną.

Rząd ma rozpocząć wkrótce układy z pewnym Bankiem amerykańskim o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej. Jest duża nadzieja na jej uzyskanie, przeto w kołach finansowych panuje nastrój pełen nadziei. Byle jeno po uzyskaniu pożyczki nie zmarnowali jej lub nie rozkradziono, a przydać się może bardzo zbiedzonemu Krajowi.

Ulgi podatkowe.

Ministerstwo Skarbu przedłużyło do dn. 30 września r. b. ulgowy termin pobierania kar za zwłokę w wysokości 2 procent od zaległości podatkowych. Zawiadomiło również wszystkie podległe urzędy skarbowe, że uchwalony przez sejm 10 cioprocentowy dodatek ma być ściągany od dnia 16 września r. b. Kto płaci wcześniej, wolny jest od tego dodatku.

Pijany maszynista wiózł podróżnych na śmierć.

Przed paru tygodniami stacja Wojnicze pod Włodzimierzem Wołyńskim omal że nie stała się widownią strasznej katastrofy kolejowej. Pociąg osobowy, zdążający w stronę Kowla, minął w gwałtownym pędzie stację Wojnicze, nie zatrzymując się na niej, mimo przepisów. Przerażeni pasażerowie ujrzeli, jak pociąg wjechał na boczny tor, który kończył się nad głęboką wyrwą ziemną. Katastrofa była nieunikniona. Nagle dał się słyszeć trzask i pociąg gwałtownie stanął. Okazało się, że stary tor nie wytrzymał pędu pociągu i załamał się, osadzając maszynę w piasku. Po przeprowadzonem dochodzeniu stwierdzono, że maszynista oraz jego pomocnik byli zupełnie pijani.

Katastrofa w Drohobyczu.

W Drohobyczu wydarzyła się straszna katastrofa. Pewien szofer nabierał z rezerwuaru, znajdującego się koło apteki, benzynę do auta. Wskutek nieostrożności szofera benzyna zajęła się i nastąpił straszny wybuch tak, iż sąsiednia kamienica zarysowała się, poczem część jej runęła. Płomienie ogarnęły cały dom i przedostały się na sąsiednią kamienicę. Kilka osób poniosło śmierć, a 17 zostało rannych.

Katastrofa lotnicza.

Na granicy polsko sowieckiej, w pobliżu strażnicy Podswile, spadł sowiecki aeroplan na młody zagajnik. Wskutek wybuchu zbiornika benzyny, aparat i lotnicy spłonęli doszczętnie.

Obławy na wilki.

Na ziemiach Wschodnich rozmnożyły się wilki w niebywałej ilości. Stały się też plagą miejscowej ludności, która nie ma skutecznych środków obrony przed wilczą zgrają. Starostowie tamtejsi organizują wielkie obławy, w których biorą udział żołnierze straży granicznej, myśliwi, oraz miejscowa ludność.

Zgłaszajcie się do Sekretarjatów M. O. W.

Warszawa, ul Wiejska Nr. 11, m. 12.
Mińsk-Mazowiecki, ul. Warszawska Nr. 38, telef. 34.
Siedlce, ul. Florjańska Nr. 27, (wtorki i piątki).
Piotrków, ul. Kaliska Nr. 48.
Częstochowa, ul. Kilińskiego Nr. 11.
Kielce, ul. Zielona Nr. 3.
Katowice (wkrótce będzie uruchomiony).

Z ZAGRANICY.

Obrady Ligi Narodów.

W Genewie obraduje Rada Ligi Narodów, która ma przeprowadzić zmianę statutu Ligi Narodów. Toczy się tam walka, gdyż kilka państw jak Niemcy, Hiszpanja i Polska, chcą uzyskać stałe miejsce w Radzie czyli jakby Zarządzie Ligi. Jest nadzieja, że narazie Polska dostanie miejsce niestałe.

Aeroplanem do Japonji.

Lotnik polski, por. Orliński, rozpoczął wielką podróż samolotem z Warszawy do Tokio. Gdy nasz „Głos“ dojdzie do rąk czytelników, śmiały lotnik będzie już odpoczywał wśród gościnnych japończyków.

Sprawa Tangeru.

Hiszpanja wystąpiła z żądaniem rozszerzenia swoich wpływów w mieście Tangerze w Marokko. Doprowadza to do zatargu dyplomatycznego z Francją i Anglją. Dnia 25 z. m. Hiszpanja w tej sprawie wysłała notę, czyli pismo urzędowe, na które według ogólnego przekonania, odpowiedź Francji i Anglji nastąpi w dniach najbliższych, gdyż Hiszpanja usiłuje połączyć sprawę Tangeru ze sprawą stałego miejsca w Lidze Narodów.

Pogrom żydów w Paryżu.

W jednej z kawiarń Paryża doszło do kłótni między jakimś czechem a żydem. Doszło do ogólnej bójki, która przeniosła się na ulice miasta, w wyniku której pokaleczono kilkunastu żydów. Manifestanci udali się w dzielnicę żydowską, gdzie powybijali szyby i pobili żydów.

Niechby się tak u nas stało, byłby rejwach na cały świat i do biednej Polski przyjechałyby ze 4 Komisje międzynarodowe. A że to w Paryżu, cicho sza! i nic się o tem nie mówi, ani nie pisze.

Królewskie zaręczyny.

Król Bułgarji zaręczył się z córką Króla włoskiego, Janiną. Małe państewko Bułgarja, liczące zaledwie kilka miljonów ludności, ma Króla. Król ten, Borys, widzi, że państwo jest słabe, a jego sąsiedzi czyhają na okazję do napadu. Król szuka pomocy. I co robi? Wie, że Włochy są wielką potęgą, z którą nie dobrze jest zaczynać swary. Jedzie więc Król Borys do Włoch i, dla dobra swego narodu zaręcza się z córką Króla włoskiego. Myślicie, że sąsiedzi Bułgarji będą się teraz kwapili do napaści?

A nasze głuptasy republikańskie ciągle będą wołać, że Polsce nie trzeba Króla.

Z nędzy sprzedają dzieci.

Na targu w Debreczynie na Węgrzech rozegrała się w tych dniach wstrząsająca scena. Żona robotnika stała, płacząc, na targu i prosiła przechodniów, aby kupili jej czternastoletnią córkę, trzyletniego synka i dziewięciomiesięczne niemowlę. Co jednak dziwniejsze, znaleźli się chętni nabywcy, którzy za dziewczynkę ofiarowali 990.000 koron węgierskich, za chłopczyka 300.000 kor. Niemowlęcia jednak nikt nie chciał kupić.

Nieszczęśliwa matka opowiadała, że mąż jej od dłuższego czasu jest bez pracy, wobec czego postanowił ze swoich sześciorga dzieci troje sprzedać, aby całą rodzinę uchronić od głodu. W sprawę wdała się w końcu policja, która zapobiegła dokonaniu tej upokarzającej sprzedaży.

Sprawy gospodarcze.

Pożyczki w Banku Rolnym.

Państwowy Bank Rolny udziela kredytów krótko i długoterminowych. Krótkoterminowych kredytów udziela jedynie kasom gminnym i kasom spółdzielczym, należącym do Związków Rewizyjnych. Natomiast poszczególnym petentom pożyczek nie udziela zupełnie.

Świeżo zorganizowany przy Banku Rolnym Wydział długoterminowego kredytu udziela pożyczek w listach zastawnych na kupno ziemi z parcelacji, na lat 10, 20 lub 30. Zwracać taką pożyczkę można również w listach zastawnych.

Prócz tego udziela również długoterminowego kredytu na spłaty rodzinne, celem przeprowadzenia scalenia gruntów, pomoc siewną i t. p.

Podania do Banku Rolnego należy adresować P. Bank Rolny Warszawa, ul. Trauguta 11, lub Wydział Kredytu długoterm. Mazowiecka 6.

Prolongata pożyczek.

Ministerstwo Rolnictwa zezwoliło Bankowi Rolnemu na sprolongowanie pożyczek, udzielanych w okresie 1919—1920 roku, do dnia 30 września b. r., poczem muszą być bezwzględnie spłacone.

Nie wolno robić egzekucyj.

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, aby u zalegających z podatkami właścicieli gruntów nie wdrażać egzekucyj przed końcem września r. b.

Urzędowa reforma rolna, a prywatna parcelacja.

Jak oświadczył minister reform rolnych, od początku tego roku rząd rozparcelował przymusowo 60.000 morgów ziemi. W tym samym czasie właściciele ziemscy chcieli dobrowolnie rozparcelować 108.000 morgów, czyli prawie dwa razy tyle. Cóż, kiedy nie wolno!

Oto, jak wygląda urzędowa reforma rolna, a jak wyglądałaby prywatna parcelacja!

Panowie ministrowie, dajcie chłopu bank, który da pożyczkę na długi czas i mały procent, a bez waszych foteli reforma zrobi się, aż miło. Mniej pisaniny, a więcej czynów, oto, o co prosi chłop polski!

Hygiena zwierząt.

Inwentarz żywy winien być wychowywany i utrzymywany w warunkach zdrowotnych, by ochronić go od chorób. Aby to wykonać, należy zwierzęciu dać wszystko to, co mu natura sama przeznaczyła dla jego życia — mianowicie: powietrze czyste o pewnej ciepłocie, światło i pokarm.

Wskutek wydychania u zwierząt, spalania i gnicia rozmaitych materyj organicznych (roślin, kału, moczu) powstają w powietrzu szkodliwe gazy, jak kwas węglowy, amoniak, siarkowodór i inne. Nagromadzają się one w brudnych, ciasnych, licznie zamieszkałych izbach, zanieczyszczonych nawozem stajniach, oborach i chlewach i przyczyniają się do powstawania rozmaitych chorób organów oddechowych, oczu, jak również powodują charłactwo.

By uniknąć zgubnego działania trujących gazów, należy inwentarz trzymać jaknajwięcej na otwartem powietrzu, szczególnie młodzież winna być wiosną, latem i jesienią cały dzień na okólnikach, a zimową porą codzień wypędzać z obory chociażby na parę godzin.

Stajnie powinny być czyste; o ile z konieczności zwierzęta trzymane są na nawozie, podściół zawsze winien być obfity i czysty, — najlepiej ze słomy ozimej z dodatkiem niewielkiej ilości torfu. Ściółka leśna może się przyczynić do wywołania krwawego moczu u bydła (na liściach przechowują się kleszcze, które roznoszą tę zarazę). Stajnie brudne i mokre szkodliwie działają na kopyta.

Świnie powinny mieć czyste i suche legowiska; brudne utrzymanie świń wpływa na powstawanie rozmaitych chorób trzody chlewnej.

Nie należy blizko stajen urządzać gnojowni, żeby nie zanieczyszczały powietrza w stajni. Stajnie stale przewietrzać za pomocą dostatecznej ilości okien i wentylatorów (luftów, które robi się z desek w suficie stajni, w rodzaju kominów).

Na lato drzwi i okna robić kratkowane lub z żelaznej siatki.

Stajnie powinny być widne; brak światła wpływa na osłabienie wzroku, co daje się zauważyć u koni, które wskutek tego są lękliwe, jak również sprzyja pomyślnemu rozwojowi rozmaitych zarazków chorobotwórczych. Promienie słońca niszczą zarazki. Okna powinny być urządzone tak, by promienie słońca nie padały wprost w oczy zwierząt.

Żywić inwentarz należy zawsze dobrą, niezepsutą paszą; pasza zatęchła, zgniła, pokryta rozmaitymi grzybkami (pleśnią),zmarznięta, oszroniona, wywołuje bardzo niebezpieczne raptowne zaburzenia żołądkowe, które często powodują śmierć zwierzęcia (kolka u koni, biegunka koni u koni i bydła).

Unikać pastwisk mokrych i bagnistych (bydło i owce zarażają się motylicami); bardzo szkodliwe są pastwiska zamulone. Nie pasać bydła w lasach, gdzie stale bydło choruje na krwawy mocz; w takich miejscowościach należy bydło rokrocznie wiosną uodporniać przeciw krwawicy za pomocą szczepień.

Ofiary

na fundusz kongresowy M. O. W.

S. Gruchała zł. 15, Z. Walczak 50 gr., Zmijewski 30 gr., I. T. pierwsza rata zł. 10, na podźwignięcie Polski bezimiennie 2 zł., J. M. 3 zł., zebrane przez sympatyków u p. M. zł. 20 gr. 50, St. Koszyca 1 zł., Daniluk 50 gr., Z. Wierzeja 20 gr., Świątek 30 gr., Kazimierz Załuska 50 zł., Tomasz Liwowski 5 zł., Szczepan Duda 2 zł. i gorące życzenia, niedawni ledwochowcy 3 zł 50 gr., bezimienna ofiara „z całego serca“ zł. 5., zebrane na wiecach w Kalei, Białej i Żurawiu zł. 15. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca: Poseł Dr. Aleksy Cwiakowski. Redaktor: Kazimierz Proszyński.

Druk. „UDZIAŁOWA“ w Częstochowie.